

Nauka i kultura

Debaty:

- Badania a rozwój. Problemy przepływu technologii do gospodarki
- Media, demokracja i idea Europy
- Media pod ciśnieniem technologicznej rewolucji: telewizja, telefonia i Internet w jednym
- Media: Robienie pieniędzy czy służba publiczna
- Najgłośniejsze skandale literackie Europy Środkowej
- Narody i stereotypy. Balast czy szansa Europy Środkowej?
- Pluralizm czy monopol, koncentracja kapitału w mediach
- Europejska wieża Babel – polityka językowa poszerzonej Unii Europejskiej
- Biotechnologia – rewolucja w medycynie
- Co z tą wodą w Europie? Wystarczy czy nie wystarczy?
- Europejski model kształcenia prawników
- Sukces – Majątek – Zdrowie – Szczęście. Czego potrzeba człowiekowi?
- Kulturowy wymiar poszerzenia Unii Europejskiej

Bez demokracji nie ma uczciwych mediów, bez uczciwych mediów nie ma prawdziwej demokracji. Media nie powinny nigdy zapominać, że są one służbą publiczną na rzecz demokracji. Jakiego rodzaju mediów potrzebujemy dla europejskiej demokracji w kontekście zjednoczonej Europy? Jaką wizję i ideę Europy powinny promować media? Na ile media są demokratyczne? Na ile demokratyczna Europa korzysta z mediów? W jakiej mierze media wywiązują się ze swej służby publicznej? Jak zapatrują się na powiększające się granice Unii Europejskiej? To tylko nieliczne pytania, na które szukano odpowiedzi podczas panelu dyskusyjnego *Media, demokracja i idea Europy*, którego moderatorem był Bernard Margueritte, Prezes International Communications Forum we Francji.

Bernard Margueritte uważa, że jeżeli nie ma otwartych mediów, nie można mówić o demokracji. Ważną funkcją środków przekazu jest zbliżanie ludzi. Jeśli chcemy zmieniać media, to musimy zacząć od siebie. *Media powinny przedstawiać porywającą wizję*

Europy jutra, Europy ducha i różnorodności, o czym mówił w Polsce Jan Paweł II.

Zdaniem Macieja Klimczoka, Podsekretarza Stanu Ministerstwa Kultury RP, media przekazują nam obraz wydarzeń, ale też kreują własny obraz świata. Ich wszechobecność wyraża się w tym, że zwiększają możliwość kontaktów. Misją mediów wobec społeczeństwa jest budowanie demokracji. Demokratyczne państwo swe zadanie powinno widzieć w edukacji medialnej całego społeczeństwa: winno uczyć właściwego odbioru mediów.

Marshall Goldman, wykładowca Uniwersytetu Harvarda przedstawił sytuację mediów w obliczu terroryzmu. Wspominał o roli prasy w budowaniu demokracji, głównie na przykładzie Rosji, która nigdy nie miała wolnych mediów. Oligarchowie trzymający rosyjskie media w swoich rękach, bardziej dbają o własne interesy niż o rzetelny przekaz informacji. Władimir Putin jest bardzo wrażliwy na medialną krytykę, co powoduje, że media stają się w Rosji teatrem marionetek. Dziennikarze, którzy nie popierają stanowiska prezydenta RF, nie mają szans pojawienia się na medialnej arenie; można wręcz mówić o ich niszczeniu.

Dziennikarz Rosyjskiego Radia Państwowego Yuri Reshetnikov jest zdania, że w Rosji słyszy się dziś głosy przeciwne Putinowi. Wrogiem rosyjskich mediów są one same, bo *oberwały od Kremla*. Spośród czterech głównych stacji telewizyjnych, żadna nie przekracza wyznaczonych granic krytyki. W obawie przed utratą pracy, dziennikarze sami się cenzurują. Coraz więcej Rosjan przestaje czytać gazety, uważając je za skorumpowane. Wybierają oni telewizję i Internet. Gazetom potrzeba zmian, ale na razie brak dalszych perspektyw na poprawę tej sytuacji.

Media słowackie nie zauważają swej edukacyjnej roli, zapominają, że mają służyć opinii publicznej – stwierdził Pavol Mudry, Dyrektor Generalny Słowackiej Agencji Prasowej.



Bernard Margueritte
Prezes International Communications Forum, Francja



Evgen Kozhokin
Dyrektor Rosyjskiego Instytutu Studiów Strategicznych



Ian Johnson
Robert Gordon University, Szkocja

Jednym z problemów mediów jest to, że mają one służyć społeczeństwu, ale są jednocześnie biznesem. Tendencja do osiągnięcia jak największych zysków podkopła obraz mediów służącym ludziom i obywatelom. Dziennikarze nie powinni ograniczać się wyłącznie do sprzedaży produktu klientowi. Niemniej jednak media powinny być dochodowe. W jaki sposób pogodzić te rozbieżne potrzeby? Może pomóc ma w tym same społeczeństwo? Faktycznie, najnowsze tendencje pokazują, że można zarabiać pieniądze na rzetelnym i uczciwym dziennikarstwie.

Media stają się przedsiębiorstwami zarabiającymi same na siebie. Czy jednak w obliczu działalności biznesowej nie zatraciły swojej misji? Czy rzetelna informacja jest towarem na sprzedaż? Kolejny panel XIV Forum Ekonomicznego w Krynicy, moderowany przez Rogera Parkinsona, Członka Zarządu World Association of Newspaper, przebiegał pod hasłem *Media: robienie pieniędzy czy misja publiczna*.

Roger Parkinson podkreślił, że różnorodność mediów wywołuje konieczność odmiennych

spojrzeń na sprawę *robienia pieniędzy*. Media muszą zarabiać, aby pozostać niezależnymi od władzy. Dochód z reklam jest zależny od wzrostu PKB. Jednak media w sytuacji spadku dochodów nie mogą ograniczyć swej produkcji. Kto zatem decyduje czym jest misja publiczna mediów? Roger Parkinson poprosił panelistów o odpowiedź na to pytanie.

Ian Johnson z Robert Gordon University ze Szkocji zaakcentował zależność mediów od wpływów finansowych. Jeśli media nie będą zarabiały pieniędzy, nie przetrwają. Istnieje przekonanie o prześciganiu się dziennikarzy w zdobywaniu i przekazywaniu informacji. Mimo pośpiechu media winny pamiętać o obowiązku sprostowania błędnych wiadomości. Należy przyglądać się różnym źródłom, aby mieć pewność uzyskania pełnej informacji.

Pisarz i Przewodniczący The Globe w USA Ron Nasher zwrócił uwagę na wpływ reklamy na rozwój mediów. Reklama jest częścią komunikacji. Sukces mediów zależy od zrozumienia wartości marketingu medialnego. Dlatego należy stworzyć taką markę, która odpowiadać będzie na potrzeby odbiorców. Reklama to miejsce, gdzie spotykają się sztuka i codzienne życie. Jest to przemysł, który łączy ludzi.

Jarosław Gugąła, dziennikarz Telewizji Polsat zauważył, że dziennikarz interesuje się stroną ekonomiczną swojej stacji dopiero wtedy, gdy grozi mu zwolnienie lub brak perspektyw na podwyżki. Rolą dziennikarza jest spełnianie jego misji. Dziennikarz Polsatu odniósł się do wypowiedzi Trybunału Konstytucyjnego na temat abonamentu radiowo-telewizyjnego w Polsce. Jest on zakamuflowaną formą opłacania tylko jednej stacji – telewizji publicznej. Zależność mediów od biznesu może powodować spadek wiarygodności informacji – przykładem jest sprawa Rywina, gdzie walka dziennikarza-rycerza ze smokiem komercji wciąż trwa. Jarosław Gugąła zaapelował, aby dziennikarze nie występowali w reklamach.



Victor Erofejev
Pisarz rosyjski

Od dawien dawna skandale towarzyszą człowiekowi. Nie są one chlubą, ale także nie sposób się od nich uchronić. Literatura jest niczym studnia bez dna, w którą wpadają ludzkie potknięcia i błędy. I tylko czasem, gdy nadstawi się ucho, można usłyszeć ciche echo opowiadające to, czego inni nie chcą powtórzyć. O tym właśnie rozmawiano podczas panelu o *Najgłośniejszych skandalach literackich Europy Środkowej*, moderowanego przez Andrzeja Nowakowskiego, Dyrektora Instytutu Książki w Krakowie.

Victor Erofejev z Rosji zaznaczył, że pisarz okazuje się skandalistą wówczas, gdy sam o tym nie wie. Jeżeli przygotowuje publikację z myślą o wywołaniu jakiegoś zamieszania, to jest człowiekiem obcym literaturze. Erofejev przypomniał czasy dawnego ZSRR, kiedy to ukazała się jego pierwsza powieść oceniona w rodzinnym kraju jako pornografia. W Holandii zaś ta sama książka stała się bestsellerem a jedna z dwudziestoletnich czytelniczek zapytała pisarza, dlaczego jest tam tak mało seksu.

Rosja była i jest zadziwiająca dla artystów, otwartość konfliktów i chaos czynią ją rajem dla twórców literatury. Według Erofejeva pisarz powinien być podobny do radia. Przechodzą przez niego różne fale, które winien przetwarzać na tekst, uznany przez siebie za wartościowy, a nie taki, jaki chcieliby mu narzucić inni. Prawdziwy pisarz drażni i dlatego też najlepsze dzieła literackie są skandalami.

Vladimir Arsinijewiç z Serbii i Czarnogóry rozpoczął od stwierdzenia, że współcześnie literatura ma ograniczony zasięg. Zauważył, że dziś trudno jest literacko skandalizować. To, co może być skandalem dla odbiorców jest często niezrozumiałe dla samego artysty. W Jugosławii realia były tak skandaliczne (wojna), że trudno by to było robić za pomocą literatury. Arsinijewiç w powieści *Pod pokładem* opisywał codzienność zwykłego człowieka. Nie uważa się za skandalistę. *Dobra literatura może prowokować skandal o ile prowadzi on do rozwoju, ale nie może być on celem samym w sobie. Dziś potrzebujemy literatury odpowiedzialnej.*

Spostrzeżenia przedmówców co do tego, że skandal nie może być ostatecznym celem potwierdził Juriy Andruchowycz z Ukrainy. Według pisarza najważniejsze skandale w literaturze wywodzą się z USA i dotyczą zwykle rozpraw sądowych. Prawdziwy skandal literacki musi być nagłośniony przez media. Im bardziej medialne społeczeństwo, tym większe szanse rozgłosu.

Cały panel zakończony został konkluzją Vladimira Arsinijevica: *Dziś większym skandalem jest nie być skandalistą.*

Od czasu Jesieni Narodów w krajach Europy Środkowej i Wschodniej debata o tożsamości ożywiła się i nabrała istotnego znaczenia. Równolegle toczy się dyskusja na temat kształtu politycznego, społecznego oraz kulturalnego Europy. Czy w zjednoczonej Europie pozostanie dość miejsca na tożsamości narodowe oraz czy można mówić o tożsamości europejskiej, a jeśli tak, to co ją tworzy?

Każdy naród ma wady i zalety. Ile jest prawdy w głoszonych stereotypach? Czy różnorodność pozwoli nam stworzyć jedną, aczkolwiek zróżnicowaną Europę? A może będzie ona przeszkodą na drodze budowania wspólnoty kontynentalnej? Zatracimy własną tożsamość czy też będziemy ją eksponować? *Narody i stereotypy. Balast czy szansa Europy Środkowej?* to temat kolejnego panelu, moderowanego przez Zdzisława Macha, Kierownika Katedry Europeistyki na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ. Zdzisław Mach rozpoczął panel stwierdzeniem, że dla Europy fundamentalnym dążeniem jest połączenie tożsamości narodowej z rozwojem społeczeństwa. Sukces Unii Europejskiej wymaga otwartości, dialogu i obywatelskiego uczestnictwa.

Członek Rady Naukowej Europejskiego Centrum Badań Humanistycznych przy Akademii Kijowsko-Mohylańskiej na Ukrainie, Mykola Riabchuk zauważył, że stereotypy są zbyt często mylone z przesądami. O ile drugie wynikają z niewiedzy, o tyle pierwsze są bardziej skomplikowane. Istotą stereotypu jest to, że są one m.in. nieprecyzyjnymi mechanizmami poznawania. Pomagają konstruować rzeczywistość. Kultura i sztuka wprowadzają ironiczny dystans względem

stereotypów, pozwalają bawić się nimi, są wdzięcznym materiałem. Problemy pojawiają się, gdy stereotypy dotyczą polityki. Dla przykładu Riabchuk podał Ukrainę, gdzie w polityce wewnętrznej prowadzona jest propaganda antyzachodnia, zwłaszcza antyamerykańska. Celem takiego postępowania jest np. zniszczenie pozycji rywala politycznego.

Stanisław Shushkevich, Przewodniczący Partii Gramada na Białorusi odniósł się do sytuacji w swoim kraju, który znajduje się pomiędzy Rosją, gdzie 50 proc. mieszkańców nie uważa się za Europejczyków, a Polską, w której prawie 100 proc. obywateli nie ma wątpliwości odnośnie swojej przynależności. Pojawia się więc rozdwojenie pomiędzy dwiema kulturami. I choć historia brutalnie obchodziła się z narodem Białoruskim, to 70 proc. Białorusinów chciałoby się znaleźć w Unii Europejskiej. Prelegent wyraził nadzieję, że jeśli media zaczną edukować a nie oszukiwać, to wszyscy zrozumieją, że ten kraj jest jednolity i silny.

Jacek Purchla, Dyrektor Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie, stwierdził, że walka ze stereotypami jawi się jako coś beznadziejnego. Ich źródło stanowią izolacja i ksenofobia, do czego dochodzi manipulacja mediów. Poruszona została także kwestia stereotypów geograficznych głęboko zakorzenionych w świadomości, które są skutkiem 50 lat trwania żelaznej kurtyny i naiwnego zachodniego myślenia. Purchla zauważył, że dynamika zmiany kontekstów stereotypów po roku 1989 sprawia, że coraz więcej wiemy o sobie i innych.



Danuta Waniek
Przewodnicząca KRRiTV

Temat koncentracji kapitału w mediach jest popularny w Polsce od czasów afery Rywina. Nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji rozpatrywana przez Sejm w roku 2002 wprowadziła wiele niejasności i nieporozumień wokół mediów publicznych. Nad tym tematem debatowali uczestnicy spotkania *Pluralizm czy monopol, koncentracja kapitału w mediach* zorganizowanego z inicjatywy Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Danuta Waniek, Przewodnicząca KRRiTV podkreśliła nacisk Unii Europejskiej na Polskę w przyjęciu rozwiązań antykoncentracyjnych wobec mediów. Przyznała także, że w Polsce istnieją kłopoty w rozwiązaniu problemu koncentracji. Podkreśliła jednak, że rynek medialny w Polsce w dniu 1 maja 2004 roku był jak najbardziej pluralistyczny. Po tej dacie rozpoczęły się dopiero liczne sprzedaże kanałów medialnych, co wszczęło kolejne dyskusje na temat koncentracji.

Inge Brakman z Dutch Media Authority w Holandii, organizacji zajmującej się monitorowaniem danych dotyczących własności mediów, takich jak akcje giełdowe, obserwowaniem rozwoju pluralizmu, nadawaniem

czasów antenowych oraz kontrolowaniem programów medialnych, stwierdziła że jednym ze wskaźników niezależności mediów w Holandii jest dostęp do różnych źródeł informacji (kilka agencji medialnych). Największą koncentrację mediów w Holandii można zaobserwować na rynku mediów kablowych – trzech największych dostawców kablowych posiada 86 proc. udziału w rynku. Poziom ten powinien wynosić około 30 proc. DMA stosuje praktykę wycofania licencji w sytuacji przekroczenia limitów koncentracyjnych – w przypadku prasy jest to 25 proc. udziału w rynku. Nie ma na razie żadnych regulacji co do Internetu.

Bernd Malzanini z Komisji ds. Zapobiegania Koncentracji Mediów, która odpowiada za media o zasięgu krajowym, podał krótki przegląd dotyczący problemu koncentracji mediów w Niemczech. Prywatni nadawcy są zjawiskiem stosunkowo nowym. Obecnie nie ma żadnych ograniczeń co do ilości kanałów w rękach jednej firmy.

Rola komisji to przede wszystkim ocena udziału w widowni, jakie mają poszczególne stacje. Ocena ta dotyczy wszystkich kanałów telewizyjnych, publicznych i komercyjnych, nadających w języku niemieckim. Jeśli okaże się, że poziom wpływu poszczególnych mediów jest nie do zaakceptowania, stosuje się odpowiednie sankcje, np. udzielenie pewnego czasu antenowego niezależnym nadawcom we własnym programie. Zdarzały się przypadki zatrzymania bądź wycofania licencji. Komisja przedstawia także dwuletnie raporty dotyczące koncentracji w mediach i raporty roczne dotyczące wszystkich programów i właścicieli.

Odpowiadając na pytanie, czy gospodarka potrzebuje nauki, należy zdecydowanie stwierdzić, że tak. Nauka warunkuje rozwój gospodarczy i cywilizacyjny oraz podnosi prestiż kraju we współczesnym świecie. Najważniejszym celem polityki naukowej i naukowo-technicznej państwa jest uzyskanie wyników, które w bliższej perspektywie będą wsparciem dla transformacji społecznej i gospodarczej, a w dalszej przyszłości zapewnią trwały wzrost gospodarki i rozwój społeczny

kraju przy optymalnym wykorzystaniu środków kierowanych na badania naukowe i prace badawczo-rozwojowe (B+R). Oto tematy poruszane podczas panelu *Badania a rozwój. Czy gospodarka potrzebuje nauki?* moderowanego przez Ryszarda Borowieckiego, Rektora Akademii Ekonomicznej w Krakowie.

Zdaniem Tamary Smovzhenko, Rektora Instytutu Bankowego we Lwowie, nauka ma wielkie znaczenie dla rozwoju Europy Środkowej. Wykształcenie jest najszybciej rozwijającą się gałęzią. Zmiany w wykształceniu prowadzą do zmian samego kształcenia. W Instytucie Bankowym łączy się metody tradycyjne z innowacjami. Przykładem jest metoda kształcenia na odległość. Owe kształcenie posiada bardzo wiele zalet zarówno dla studentów, pracodawców, jak i dla samej uczelni. Są ludzie, którzy sceptycznie podchodzą do takiego sposobu edukacji ze względu na brak dostatecznej wiedzy, dostępu do Internetu, itp. Należy to zmieniać, kształtować świadomość, aby w niedługim czasie można było powiedzieć, że zrobiono się poważny i owocny krok do przodu.



Ryszard Borowiecki
Rektor Akademii Ekonomicznej w Krakowie

Panel *Co z tą wodą w Europie?* moderował Prof. Janusz Kindler z Politechniki Warszawskiej, Przewodniczący Regionalnej Rady Globalnego Partnerstwa dla Wody Europy Środkowo-Wschodniej. Panelistami byli Prof. László Somlyódy z Uniwersytetu w Budapeszcie oraz James Winpenny, niezależny ekspert ds. ekonomicznych w zakresie gospodarki wodnej z Wielkiej Brytanii.

W czasie dyskusji mówiono m.in. o problemie zanieczyszczenia zasobów wody pitnej, często występujących niedoborach wody pitnej w dużych miastach czy znaczących, sięgających nawet 50 proc. ubytkach wody w miejskich sieciach wodociągowych. Wszyscy paneliści podkreślali fakt niskiej świadomości społecznej o zagrożeniach, jakie może przynieść zła polityka bądź jej brak wobec problemów związanych z wodą. Zainteresowanie tą problematyką zarówno ze strony opinii publicznej, jak i władz pojawia się głównie w sytuacjach kryzysowych – powodzi czy suszy. Należy zdecydowanie zwiększyć świadomość, że problemy wody mają charakter globalny. Rozwiązywanie tych problemów wymaga długofalowych działań i popatrzenia na konsekwencje obecnej sytuacji pod kątem przyszłych pokoleń. Prof. Janusz Kindler podkreślił, że jedną z głównych przeszkód, jaką napotykają instytucje działające na rzecz wody jest brak konstruktywnego zainteresowania ze strony polityków. A jeżeli podejmowane są przez nich pewne działania, są krótkowzroczne i doraźne, ograniczone czasem, w którym sprawują one władzę.



László Somlyódy
Uniwersytet Technologii i Ekonomii, Węgry



James Winpenny, Niezależny Ekspert ds. Ekonomicznych
w Zakresie Gospodarki Wodnej, Wielka Brytania



Antoni Działkowiak
Collegium Medicum, Uniwersytet Jagielloński

Panel *Sukces – Majątek – Szczęście*. Czego potrzeba człowiekowi był jednym z najbardziej żywiołowych spotkań podczas Forum. Paneliści przedstawili kondycję polskiego społeczeństwa i zastanawiali się nad kwestią zależności sukcesu materialnego od duchowego. Dyskutanci podkreślili, że wyścig szczurów kończy się zwycięstwem jednego z nich, ale on nadal pozostaje szczurem.

Antoni Działkowiak z Collegium Medium Uniwersytetu Jagiellońskiego, moderator panelu, rozpoczął spotkanie od stwierdzenia, że szczęście niejedno ma imię. Młodzi ludzie do szczęścia potrzebują kasy, inni zdrowia, sukcesu. Czy to wystarczy? Aby dojść do stanu szczęścia trzeba być kimś, a droga do tego stanu jest długa i stresująca. Obawa o karierę powoduje tzw. wyścig szczurów. Ten zaś prowadzi do zagubienia się w drodze do szczęścia. Dzisiejsze dzieci nie są inwestycją dla rodziców. Są jedynie ich partnerami.

Maria Jarosz z Instytutu Studiów Politycznych PAN potwierdziła, że stres kojarzy się wyłącznie z czymś negatywnym. Brak szczęścia niejednokrotnie kończy się samobójstwem.

Redaktor Naczelny *The Warsaw Voice* Andrzej Jonas zauważył, że sukces jest nierozłącznie związany z zawodem dziennikarza. Sukces jest nieustanną wspinaczką po drabinie. Większość ma wyznaczony cel, szczyt tej drabiny, do którego dąży przez całe życie. Droga ta bardzo często związana jest z misją zawodową. Nacisk na osiągnięcie sukcesu jest stresotwórczy. Często punktem finalnym jest śmierć samobójcza. Szczęściem jest uzyskanie czegoś, co ułatwi nasze życie i sprawi, że stanie się ono piękniejszym. Nieszczęściem jest utrata nadziei na poprawę.



Maria Jarosz
Instytut Studiów Politycznych PAN



Andrzej Jonas
Redaktor Naczelny The Warsaw Voice
